

Prof. zw. dr hab. Konrad Zieliński
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Katedra Ruchów Politycznych i Badań Etnicznych

Recenzja rozprawy doktorskiej Mgr Jacka Mariana Hołuba
„Społeczność Jarosławia w latach 1918-1939”, ss. 470, Rzeszów 2020

Rozprawa Jacka M. Hołuba napisana w Kolegium Nauk Historycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego pod kierunkiem Prof. URz dr hab. Wacława Wierzbienca łączy tradycyjne podejście historiograficzne z mikrohistorią i wypełnia istotną lukę badawczą, jaką jest niedostateczny stan wiedzy na temat ważnego i stosunkowo dużego ośrodka miejskiego – Jarosławia – w Drugiej Rzeczypospolitej. Jak się okazuje, stan badań nad miastem w rzeczonym okresie jest dalece niezadawalający, chociaż materiałów źródłowych nie brakuje, i Autor zadał sobie wiele trudu, aby dotrzeć do – w mojej opinii – poważnej ich części. Jakkolwiek mam uwagi krytyczne, stwierdzam, że Autor sprostał realizacji postawionego przed sobą zadania i wysoko oceniam efekty Jego pracy. W dalszej części przedłożoną mi do recenzji dysertację oceniam według kryteriów odnoszących się do poprawności metodologicznej, doboru źródeł i literatury, wartości naukowej oraz strony formalno-językowej.

1. Kryterium poprawności metodologicznej i struktura pracy:

Optymalna wydaje się być zastosowana w pracy struktura chronologiczno-problemowa, chociaż sposób opisu, gdzie autor wymienia kolejno informacje o instytucjach, organizacjach, szkołach etc. utrzymywanych przez poszczególne grupy narodowościowe sprawia, że w zalewie nierzadko szczegółowych informacjach giną gdzieś interakcje zachodzące pomiędzy nacjami czy segmentami społeczeństwa. O ile zatem jeden z głównych celów stawianych przez Autora, tj. ukazanie życia miasta w latach 1918-1939 został zrealizowany, o tyle analiza relacji zachodzących pomiędzy poszczególnymi grupami mieszkańców w ramach określonych wątków tematycznych bywa trudno uchwytna.

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów, ich tytuły i subtytuły trafnie sygnalizują zawartość. Zastanawiam się, czy nie lepiej byłoby wyodrębnić rozdział o relacjach etnicznych w mieście, jakkolwiek zastosowany podział również się „broni”. Bardzo pomocny jest zamieszczony na końcu pracy Aneks, zawierający m.in. krótkie biografie bardziej znanych mieszkańców Jarosławia w omawianym okresie. Autor włożył w niego sporo pracy, i nie ulega wątpliwości, że przy tego rodzaju opracowaniach są one potrzebne.

J. Hołub wysunął kilka hipotez badawczych, które na ogół udowodnił, choć szerszego potraktowania wymagałoby twierdzenie, że „koegzystencja mieszkańców Jarosławia była kontynuacją dobrosąsiedzkich stosunków przed 1918 rokiem”. Czytelnik musi wierzyć Autorowi „na słowo”, że relacje te przed 1918 były dobre, tymczasem wyjaśnienia wymagałaby choćby kwestia wydarzeń z 15 listopada 1918 r., gdy według źródeł żydowskich (ale nie tylko), w mieście doszło do grabieży sklepów żydowskich i rewizji w synagodze. Zajścia te byłyby jednymi z wielu, jakie złożyły się na falę pogromów i wystąpień antysemitycznych w obu częściach Galicji w pierwszych miesiącach niepodległości. Nawet jeśli w Jarosławiu nie brali w nich udziału mieszkańcy miasta, lecz ludność z okolicznych wsi, to zastanawiam się, jak reagowali na napasę na ich żydowskich sąsiadów i jak zachowały się władze miejskie.

Nie budzi zastrzeżeń zastosowana metodologia i techniki badawcze, choć przy omawianiu stanu badań i piśmiennictwa wkradł się niejaki chaos. Autor najpierw wymienia autorów prac na temat Galicji i społeczeństwa na ziemiach polskich, po czym przechodzi do omówienia struktury rozprawy i ponownie omawia literaturę przedmiotu, tym razem prace na temat dziejów Jarosławia. Niemniej, to wyjątkowo szczegółowe omówienie historiografii dziejów Jarosławia zasługuje na uznanie.

2. Kryterium doboru źródeł i literatury naukowej:

Obszerna, różnorodna baza źródłowa to zaleta pracy. Trzeba podkreślić, że Autor wprowadza do obiegu historycznego (wprowadzi, jeśli praca zostanie opublikowana) szereg cennych, nieznanych materiałów archiwalnych i niepublikowanych maszynopisów. Pokazną część wykorzystanych materiałów stanowią różnej proveniencji źródła w języku ukraińskim. Na szczególną uwagę zasługuje sięgnięcie do źródeł wywołanych, relacji i szeregu wywiadów zebranych i przeprowadzonych przez Autora.

J. Hołub korzystał z zasobów archiwów regionalnych i stołecznych, archiwów zakonnych, diecezjalnych, szpitalnych, organizacji i stowarzyszeń, urzędów stanu cywilnego. Doskonałym pomysłem było sięgnięcie do przechowywanych w szkołach podstawowych i średnich dzienników klasowych, kronik szkolnych, protokołów egzaminów etc. Skorzystał z archiwów zagranicznych, tu: ukraińskich. Materiały na temat Jarosławia znajdują się także w nowojorskim YIVO Institute for Jewish Research i Yad Vashem, dla okresu 1918-1939 są jednak nieliczne i raczej nie zmieniałyby obrazu życia żydowskich mieszkańców miasta prezentowanego w rozprawie. Sięgnął do licznych źródeł drukowanych (głównie statystycznych), materiałów kartograficznych, wielu pozycji z zakresu literatury dokumentu osobistego oraz prasy lokalnej i krajowej (choć podejrzewam, że wzmianki czy obszerniejsze materiały o Jarosławiu pojawiały się także w prasie jidysz i hebrajskiej wydawanej we Lwowie czy Rzeszowie, do których Autorowi nie udało się dotrzeć). Generalnie, baza źródłowa wykorzystana przez Autora rozprawy jest imponująca, a sposób jej wykorzystania nie budzi zastrzeżeń.

Podobnie, nie mam uwag co do wyboru literatury, choć zawsze można wskazać na kilka pozycji, których uwzględnienie byłoby z korzyścią dla pracy: przykładowo, dwa ważne tomy czasopisma „Polin: Studies in Polish Jewry”, z 1999 i 2013 roku, zatytułowane „Galicia: Jews, Poles, and Ukrainians, 1772-1918” oraz „Jews and Ukrainians”¹, rozprawa Gershona Bacona o Agudzie² czy klasyczne już prace Ezry Mendelsohna³. Autor sięga do wielu materiałów statystycznych, choć może pomocne byłoby także studium Andrzeja Gawryszewskiego dotyczące zmian demograficznych na ziemiach polskich⁴. Inne pozycje, których wykorzystanie byłoby ewentualnie z korzyścią dla rozprawy, podaję omawiając poszczególne jej rozdziały w dalszej części recenzji.

3. Kryterium wartości naukowej:

Pewien niedosyt budzi dość zdawkowe potraktowanie w rozdziale wprowadzającym okresu pierwszej wojny światowej, bezpośrednio poprzedzającego lata omawiane w rozprawie, tym bardziej, że Autor kilkakrotnie wspomina o dobrych relacjach panujących

¹ „Polin: Studies in Polish Jewry” 1999, vol. 12; „Polin: Studies in Polish Jewry” 2013, vol. 26. Redaktorzy tomów odpowiednio: I. Bartal, A. Polonsky oraz Y. Petrovsky-Shtern, A. Polonsky.

² G. C. Bacon, *The Politics of Tradition: Agudat Yisrael in Poland, 1916-1939*, Jerusalem 1996.

³ E. Mendelsohn, *Zionism in Poland: The Formative Years, 1915-1926*, New Haven – London 1981; tegoż, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, przeł. A. Tomaszewska, Warszawa 1992.

⁴ A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005.

między mieszkańcami miasta przed 1918 rokiem. Uzasadnienia wymaga też opinia, że linia kolejowa i rozbudowa garnizonu wojskowego w niewielkim stopniu przyczyniły się do rozwoju miasta. Przykład innych miejscowości, również z Galicji⁵, wskazuje na coś wręcz przeciwnego – połączenie kolejowe było nierzadko kołem zamachowym gospodarki w danym regionie. Dokładniej omówiono czynniki i kierunki rozwoju miasta po odzyskaniu niepodległości, trafionym pomysłem było nakreślenie topografii Jarosławia, a na uwagę zasługuje posłużenie się przez Autora wynikami ankiety przeprowadzonej przez „Express Jarosławski” w 1929 r. Myślę również, że szerzej winien Autor potraktować zjawisko migracji sezonowej i stałej; materiałów na ten temat nie brakuje⁶, przydatna byłaby też wyżej wskazana książka Gawryszewskiego.

Zgodzić wypada się z powtórzoną za J. Tomaszewskim i Z. Landauem opinią, że statystyki narodowościowe bywały w międzywojniu orężem walki politycznej. Autor przywołuje tutaj ludność ukraińskojęzyczną, wśród której niezadowolenie budziło przypisanie w 1921 r. do dwóch różnych grup – Ukraińców i Rusinów (str. 41, 48). Uważam, że jest to zbyt daleko idąca generalizacja, bo jednak część ukraińskojęzycznych Rusinów, tu: Łemków, nie utożsamiała się z Ukrainą. W każdym razie wymagałoby to szerszego komentarza.

W części pracy traktującej o inteligencji Autor wymienia kilka zawodów, m.in. lekarza, notariusza, adwokata, nauczyciela. Nie do końca rozumiem ten zabieg, wszak nawet według kryteriów przywołanych przez Autora nie wyczerpują one definicji inteligencji (a wykazy przedstawicieli niektórych wolnych zawodów znajdują się w Aneksie). Wbrew opinii Autora, dwukrotnie wyższa pensja burmistrza miasta w porównaniu ze średnią zarobków w urzędzie nie była niczym nadzwyczajnym. Pisząc o robotnikach najemnych jako najgorzej sytuowanej grupie zawodowej, Autor łącznie potraktował zatrudnionych w zakładach prywatnych i państwowych. Sytuacja pracowników w firmach państwowych była często dalece lepsza niż w prywatnych. Poza tym, brakuje tu egzemplifikacji, a czytelnik nie dowiaduje się, jak liczna była w

⁵ Zob. np. A. F. Baran, *Tarnobrzeg, Szkice z dziejów miasta i jego obywateli*, Tarnobrzeg 2012; T. Lijewski, *Geografia Transportu Polski*, Warszawa 1986; Mielec. *Dzieje miasta i regionu*, t. 1, red. F. Kiryk, Mielec 1984.

⁶ H. Janowska, *Emigracja zarobkowa z Polski 1918–1939*, Warszawa 1981; E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982; P. Kraszewski, *Polska emigracja zarobkowa w latach 1870–1939. Praktyka i refleksje*, Poznań 1995; D. Praszalowicz, K. Makowski, A. A. Zięba, *Mechanizmy zamorskich migracji łańcuchowych w XIX wieku: Polacy, Niemcy, Żydzi, Rusini*, Kraków 2004.

Jarosławiu grupa robotników w zakładach państwowych czy zatrudnianych przez miasto. Interesujące jest spostrzeżenie, że wśród członków Zjednoczonego Cechu Rzemieślników Chrześcijańskich byli także Żydzi. Słusznie zauważa, że ludność żydowska stosunkowo słabo angażowała się w ruch spółdzielczy, w przeciwieństwie do ludności polskiej, dla której był to także sposób na „utrącenie” przewagi żydowskiej w handlu i w mniejszym stopniu rzemiośle, oraz ukraińskojęzycznej, dla której dodatkowo był to także sposób na podtrzymanie tożsamości narodowej i pole rywalizacji z Polakami. Rzeczywiście, duży udział duchownych grekokatolickich w organizacji spółdzielczości ukraińskiej wynikał z braku wykwalifikowanej kadry i słabości inteligencji ukraińskiej czy rusińskiej. Wypada także zgodzić się z Autorem, że uruchomienie inwestycji w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego byłoby szansą na rozwój miasta, niestety, nie zrealizowaną wskutek wybuchu wojny.

Trochę na wyrost stwierdza Autor, że społeczność miasta była wolna od antysemityzmu i ksenofobii (s. 95). Przeczą temu wydarzenia z jesieni 1918 r., pikiety przed sklepami żydowskimi w 1937 r., do których nawoływać mieli księża katolicy (s. 69) czy informacje o nawoływaniu pod groźbą wydalenia z kahału do bojkotu sklepów chrześcijańskich w 1925 r. (s. 72)⁷, manifestacje ludowców w 1938 przeciwko udziałowi Żydów w wyborach samorządowych (s. 98) czy pomysły zmiany nazwy ulicy Morgenbassera z uwagi na „zbyt żydowskie brzmienie” nazwiska patrona (s. 113). Fakt, że konflikty były wywoływane głównie przez czynniki ekonomiczne, przedstawicieli środowisk konserwatywnych czy „zwykłą ludzką zawiść” nie wyklucza niechęci na tle narodowościowym czy wyznaniowym. Zgadzam się z Autorem, że rada miejska Jarosławia funkcjonowała względnie sprawnie na tle innych miast i do 1937 r. obywało się bez większych zatargów (jakkolwiek między Klubem Radnych Chrześcijan i radnymi żydowskimi zdarzały się spory), odnotować też trzeba udział niektórych Ukraińców, wbrew rekomendacji „Proswity”, w strajku rolnym w 1937 (s. 99), ale należałbym na bardziej wyważone sądy o relacjach etnicznych panujących w mieście. Przywoływane przez Autora przykłady poważniejszych sporów i konfliktów, ale także drobnych zdarzeń z życia codziennego, nie świadczą o „generalnie poprawnym, serdecznym i przyjaznym

⁷ Jakkolwiek zastanawia mnie rzetelność tej informacji, tu podawanej za „Ziemią Rzeszowską i Jarosławską”, pomijając już fakt, iż przynależność osób narodowości żydowskiej do gminy wyznaniowej była w Drugiej Rzeczypospolitej obligatoryjna, i niewiele było prawnych instrumentów do jednostronnego „wydalenia z gminy” jej członka.

współzyciu Polaków, Żydów, Ukraińców i Niemców” w Jarosławiu, jak pisze Autor w Zakończeniu swej pracy.

Dość obszernie omówione zostało życie polityczne w Jarosławiu, choć opis poszczególnych partii i organizacji według kryterium: prawica, lewica, centrum w odniesieniu do partii polskich czy ogólnych, i potem dopiero opis partii mniejszości narodowych wprowadza pewien chaos (podział na prawicę czy lewicę dotyczy też partii żydowskich czy ukraińskich)⁸. Mam także pytanie, odpowiedź na które chciałbym poznać w czasie obrony: czy Żydowskie Towarzystwo Rolnicze założone we Lwowie miało konotacje syjonistyczne? (s. 89) i czy w mieście działał Narodowy Związek Robotniczy? (s. 96).

Z dostrzeżonych drobniejszych, wynikających z nie dość starannej narracji niejasności w tej części pracy: Ludwik Gotkowski i Kazimierz Pyzik są wymienieni jako członkowie najpierw PPS, potem KPP – domyślam się, że zmienili przynależność partyjną, co można zaznaczyć w tekście (s. 100). Zamordowany w Moskwie w 1937 r. Stanisław Łańcucki był przede wszystkim znanym działaczem komunistycznym, a z narracji i Aneksu wynika, że związany był głównie z PPS (s. 100, 106). Związany z „Mizrachi” Jechuda Lejb Fischman (Fishman), który odwiedził miasto w 1937 r., nie był rabinem Jerozolimy, ewentualnie rabinem z Jerozolimy. Omawiając działalność organizacji paramilitarnych, Autor pisze o śmierci syjonisty żydowskiego Tel Chaja (sic!) – chodzi oczywiście o osadę Tel-Chaj i bitwę z 1920 r. (s. 151). Interesującym wątkiem byłoby poszerzenie informacji na temat stosunku ludności ukraińskiej z Jarosławia i okolic, ale i żydowskiej do Ukraińskiej Republiki Ludowej⁹.

Podsumowując tę część pracy, zgadam się z Autorem, że większość mieszkańców miasta cechowały poglądy zachowawcze, a po 1926 r. mniejszości skłonne były współpracować z obozem piłsudczykowski, co znajdowało odzwierciedlenie w wyniku wyborów samorządowych i ogólnych. Słabość partii lewicowych wynikała z

⁸ Omawiając życie polityczne, warto zajrzeć do prac, m.in.: E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919-1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000; W. Mich, *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918-1939*, Lublin 1994; *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, Lublin 1992; *Wizje i realia. Studia nad realizacją polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. W. Paruch, K. Trembicka, Lublin 2002.

⁹ Zob. Abramson H., *A Prayer for the Government: Ukrainians and Jews in Revolutionary Times, 1917-1920*, Cambridge 1999.

ograniczonej bazy społecznej sprzyjającej powstawaniu organizacji o charakterze „wywrotowym”.

Dokładnie analizuje Autor budżet miasta w omawianym okresie, dostrzega udział kobiet w życiu społeczno-kulturalnym, działalność charytatywną, która nierzadko zastępowała kulejące w tym względzie instytucje państwowe (choć tutaj przydałoby się kilka zdań porównujących zakres działalności dobroczynnej prowadzonej przez mieszkańców w podziale narodowościowym), organizacje wojskowe i paramilitarne. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż J. Hołub dokładnie omówił działalność służby zdrowia w mieście (siłą rzeczy, brak informacji o nieformalnych praktykach paramedycznych, choć można o nich wspomnieć posiłkując się wzmiankami prasowymi czy wynikami badań etnograficznych z innych rejonów tej części byłej Galicji). Zabrakło informacji o liczności policji w Jarosławiu i służb gaśniczych, za to bardzo szczegółowo przedstawiono życie garnizonu jarosławskiego, który faktycznie był bardzo ważnym czynnikiem miastotwórczym.

Życie kulturalne, aktywność sportowa, ruch wydawniczy zostały w pracy wyczerpująco przedstawione, jak wspomniałem w pierwszej części recenzji – nieco szerzej można było potraktować prasę żydowską, nawet jeśli nie wydawaną w Jarosławiu, to kolportowaną na terenie miasta. Dokładnie omówiono szkolnictwo w mieście, Autor słusznie zwraca uwagę na pierwiastek religijny, który odgrywał wielką rolę w wychowaniu i kształceniu dzieci i młodzieży. Błędnie jednak zaliczył wszystkie prywatne szkoły żydowskie do chederów. Twórcy syjonistycznych szkół Tarbut czy placówek prowadzonych przez CISzO stawiali sobie czasem za cel walkę z „obskurantyzmem” chederu właśnie... W przypadku druku rozprawy, na co ta na pewno zasługuje, należałoby to koniecznie poprawić. W przypadku organizacji żydowskich, być może warto silniej podkreślić związek zespołów sportowych z działalnością syjonistów i bundystów.

Bardzo trafionym pomysłem było wyodrębnienie podrozdziału zatytułowanego „Życie towarzyskie”. Autor sięgnął tutaj do niepublikowanych relacji i źródeł wywołanych, co jeszcze podnosi wartość tego rozdziału i całej pracy. Nie mam w zasadzie zastrzeżeń do rozdziału dotyczącego życia religijnego jarosławian, jedynie informacja o łamaniu przepisów o odpoczynku niedzielny przez żydowskich handlarzy mogłaby być opatrzona komentarzem, że religijny zakaz handlu w sobotę i przestrzeganie

zakazu handlu w niedzielę miał niekorzystne konsekwencje dla sytuacji finansowej rodzin żydowskich kupców i rzemieślników, zmuszonych do zamykania swoich przedsiębiorstw przez dwa dni w tygodniu.

Podsumowując rozważania Autora, dość tradycyjna społeczność Jarosławia w okresie międzywojennego dwudziestolecia ewoluowała w kierunku społeczeństwa nowoczesnego, a ograniczona modyfikacja struktury społeczno-zawodowej przyczyniła się do rozwoju kulturalno-oświatowego. W Zakończeniu Autor podkreśla, że Ukraińcy i Żydzi współtworzyli dziedzictwo historyczne miasta, w przypadku tych ostatnich podkreślając znaczenie integracjonistów. Zapomina jednak dodać, że Polacy wyznania mojżeszowego stanowili margines społeczności wyznania mojżeszowego, podczas gdy główny nurt kultury czy polityki żydowskiej tworzyli mieszkańcy dalecy od idei asymilacji. Niezależnie od tego, ich działania również złożyły się na wielokulturowe dziedzictwo Jarosławia.

Praca, ważna i potrzebna, nie jest wolna od mniejszych czy większych błędów i uproszczeń, wymaga pewnych uzupełnień, co da się zresztą łatwo skorygować. Jej Autor wykazał się bardzo dobrym warsztatem, dużą erudycją, obiektywizmem i krytycyzmem badawczym. Nakreślony przezeń obraz Jarosławia jest kompletny, nie zabrakło w nim także tych drobnych elementów codzienności, które złożyły się na życie miasta i jego mieszkańców w dwudziestoleciu.

4. Kryterium poprawności formalno-językowej:

Praca napisana poprawnie, rzadko zdarzają się błędy stylistyczne, powtórzenia, kolokwializmy i literówki, nie mam w zasadzie zastrzeżeń co do sposobu sporządzania opisów bibliograficznych. Cokolwiek irytujące jest przekręcanie imion i nazwisk autorów wymienionych w pracy, przykładowo:

- Janusz Żarnowski, nie Jerzy Żarkowski (s. 4);
- Jerzy Tomaszewski, nie Janusz (s. 88);
- współredaktorem książki *Tam był kiedyś mój dom...* jest Adam Kopciowski, nie A. Kopciowa... (s. 353);
- Petrovsky-Shtern, nie Petrovsky-Sterm (s. 365).

Poniżej inne drobne błędy i przykłady niezbyt udanej stylistyki dostrzeżone w pracy:

- *Statystyka Polski*, nie *Statystyka Polska* (s. 16);

- skrót myślowy – wymóg „utrzymywania czystości na parcelach poprzez wykonywanie drewnianych skrzyń na nieczystości” (s. 31);
- niekonsekwentnie raz „Jarosławianie”, a innym razem „jarosławianie” (s. 35 i in.);
- błąd stylistyczny: „(...) towarzystwa, który przeznaczył (...)” (s. 60);
- Hermina czy Herminy Pernersdorfer? (s. 75);
- wymieniając żydowskich rzeźników i ich udział w uboju rytualnym, Autor zapomniał o biciu drobiu (s. 83);
- niezgrabne sformułowanie: „wynik wyborów nie był demokratyczny” (s. 108);
- minian (minjan), nie miniam (s. 315);
- nie dotrzymana jest kolejność alfabetyczna w Bibliografii (np. prace Gotfrieda, s. 356).

5. Wnioski końcowe:

Rozprawa Jacka M. Hołuba jest przykładem oryginalnego rozwiązania zagadnienia naukowego, a jej Autor wykazał się wiedzą ogólną, wnikliwością i krytycyzmem badawczym. Na szczególne podkreślenie zasługuje wprowadzenie do obiegu naukowego nowych, w tym wywołanych źródeł. Uważam także, że praca, po niezbędnych korektach, powinna zostać opublikowana. Byłoby to z korzyścią nie tylko dla badaczy-regionalistów, ale również – z uwagi na szeroki sposób potraktowania tematu przez J. Hołuba i wskazania przezeń na nowe lub rzadko wykorzystywane przez badaczy przykłady źródeł – dla autorów monografii innych miejscowości w Polsce w okresie międzywojennym. Dysertacja oczywiście spełnia ustawowe wymagania stawiane rozprawie doktorskiej i wnoszę o dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Lublin/Warszawa, listopad 2020 r.


- Konrad Zieliński -